

# Paszowska, Monika

---

## "Błaganie o mit", Rollo May, tł. B. Moderska i T. Zysk, Poznań 1997 : [recenzja]

---

Studia Teologiczne 16, 399-400

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rollo May, *Błaganie o mit*, tłum. B. Moderska i T. Zysk, Poznań, Zysk i S-ka 1997

Rozwój myśli technicznej, tak dynamiczny zwłaszcza w XX wieku, przyczynił się nie tylko do zgłębienia obszarów wiedzy pozostającej dotychczas poza zasięgiem ludzkich możliwości, ale również do ogólnego kryzysu wartości, a co za tym idzie osobowości. Pozostawieni sami sobie, gubimy życiowe cele i tracimy kontrolę nad lękiem i poczuciem winy. Psychoterapeuta lub jego substytut – narkotyk, jawi nam się wówczas jako jedyny wybawiciel mogący uratować nas przed wewnętrznym rozpadem.

Rollo May, amerykański psychiatra i psychoterapeuta, czołowy przedstawiciel psychologii egzystencjalnej, opierając się na własnej praktyce psychoterapeutycznej wysuwa tezę, że to „mity są sposobem na to, by do bezsensownego świata wprowadzić ład.” Dobry stan zdrowia psychicznego uzależnia May od zdolności tworzenia mitów. Zresztą uzasadniając tytuł swojej książki mówi, że „najpiękniejszą potrzebą w naszych czasach jest szukanie mitu. Wiele spośród problemów patologii społecznej, takich jak rozmaite kultury i narkomania, rodzi się na skutek braku mitów, które mogłyby dać nam poczucie bezpieczeństwa”.

Tutaj jednak pojawia się pytanie - czym w ogóle jest mit? Odpowiedź na nie, i wiele innych wątpliwości dotyczących samej koncepcji upatrywania kryzysu osobowości w odrzuceniu mitu, znajdujemy w pierwszej, z czterech, części książki zatytułowanej *Funkcja mitów*. Autor pokazuje nam tutaj, że racjonalizm XX wieku, tak zacięcie walczący z wszelkimi przesadami i mitami, pozostawił ludzi zagubionych, pozbawionych ideałów moralnych, niepewnych przyszłości i rozbitych wewnątrznie. Odebrał ludziom mity i nie dał im nic w zamian. A przecież Heisenberg, Einstein czy Bohr nie widzieli konfliktu między prawidłowo zdefiniowaną nauką a mitem właściwie rozumianym. W.B. Yeats twierdził wręcz, że nauka jest krytyką mitu. Bo czym jest mit? „Dramatem osadzonym w określonej historii, podsuwającym ludziom określone sposoby podejścia do rzeczywistości. Mit jest nośnikiem wartości społecznych, poprzez mit jednostka odnajduje poczucie tożsamości, (...) osoba pozbawiona mitu jest bezdomna i chętnie uchwyciłaby się jakiegokolwiek kultury, aby znaleźć miejsce stanowiące mityczne łono”.

Rollo May sięga również do poglądów Freuda, ojca psychoanalizy, który wnioskował, że mity ukazują „świadomą ignorancję i nieświadomą mądrość”, mają zatem moc wskazywania nowych celów, etycznych przewartościowań i możliwości. „Poprzez wydobycie wewnętrznej rzeczywistości umożliwiają jednostce doświadczenie rozleglejszej rzeczywistości świata zewnętrznego”.

W części drugiej - *Amerykańskie mity* i trzeciej *Mity świata zachodniego* autor przedstawia najważniejsze matryce zachowań egzystujące na dwóch, jakże różnych kontynentach. Szczegółowo omawia mit Nowej Ziemi, Proteusza, Gatsby'ego, pewnie prowadzi nas przez piekło Dantego i niepewności Fausta, nie zominając o Śpiącej Królownie. Odkrywając poszczególne przypadki ze swojej

bogatej praktyki lekarskiej, May obnaża niejednokrotnie nasze własne lęki i niepewności, aby za chwile przepisać receptę na brakujący nam mit.

Część czwarta - *Mity potrzebne do przżycia* to przepis na zharmonizowanie naszego wewnętrznego świata, przy jednoczesnym zachowaniu globalnej jedności.

Pośród wielu koncepcji pojawiających się na gruncie psychologii (mniej lub bardziej wyjaśniających badane zjawiska psychiczne) pomysł Rollo May'a, aby winą za kryzys osobowości, a tym samym przepełnione gabinety psychoanalityków, powiększającą się liczbę samobójstw, narkomanów i sekt, obarczyć brak mitu wydaje się zasadny i możliwy do zaakceptowania.

Mit - „wieczność wdzierająca się w czas” - towarzyszył ludzkości od zawsze, dlatego my, ludzie XX wieku mielibyśmy przekreślać to dziedzictwo ojców zwłaszcza, że nie wynaleźliśmy jeszcze odpowiedniego substytutu, który w tak prosty sposób odpowiadałby na pytanie kim jesteśmy.

Monika Paszkowska

Konrad Wołoszczyk, *Planeta nie tylko ludzi*, Warszawa, PIW 1997 r., ss. 313

Autor (ur. 1939 r.) jest doktorem teologii i filozofii. W przeszłości zajmował się m.in. tłumaczeniem dzieł Teilharda de Chardin. Od paru lat jako publicysta i wykładowca (na PL i WSH w Pułtusk) zajmuje się filozofią ekologiczną. Recenzowana książka jest wyrazem tych zainteresowań. Do tej pory ukazała się jeszcze jedna jego książka z tej dziedziny - „Kryzys ekologiczny w świetle ekofilozofii”.<sup>1</sup>

Jak sam autor pisze we wstępie najważniejsza w książce jest etyka. Jest to etyka ekologiczna. W tym samym miejscu wyjaśnione są ponadto pojęcia z zakresu zarówno etyki jak też i ekologii. Rozdział pierwszy traktuje o kryzysie ekologicznym, przyczynach jego istnienia, także tymi niematerialnymi, jak choćby brak powszechnej świadomości ekologicznej. Szczególnie jest tutaj uwzględniana sytuacja Polski. Szczególnie dla mnie interesujący, choć jak sam autor uważa mało rozwinięty problem, to relacje między ekologią i techniką. Prezentowane są w tym miejscu uwagi o tym, w jakim stopniu technika może szkodzić, a w jakim pomagać ochronie środowiska. Autor prezentuje tu różne stanowiska dotyczące tego problemu. Jedno z nich to takie, że „większość problemów ekologicznych można rozwiązać dzięki nowym technologiom”.<sup>2</sup> Ten tok

<sup>1</sup> K. Wołoszczyk, *Kryzys ekologiczny w świetle ekofilozofii*, Wyd. Politechniki Łódzkiej, Łódź 1996

<sup>2</sup> K. Wołoszczyk, *Planeta nie tylko ludzi*, PIW, Warszawa 1997, s. 55